GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,80 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowego dostarczania gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Kazimierza
Wtorek Andrjana
Środa Fryderyka

Dziś wschód słońca o godz. 6.39 zach. 16.50
Jutro „ „ „ 6.38 „ 16.53
Dziś „ księżyca „ 12.83 — „ [illegible] 5.32

Nr. 28 | Wąbrzeźno, wtorek 5 marca 1929 r. | Rok IX

Wielkie manifestacje słowiańskie.

Miesiące letnie 1929 roku obfitować będą w ogromnie ważne wydarzenia dla całego plemienia słowiańskiego, a to z powodu dwóch wielkich manifestacyj słowiańskich, mianowicie Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego oraz Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokołów, które odbędą się w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Aby zrozumieć całą doniosłość tych dwóch zjazdów należy uprzytomnić sobie ogromne znaczenie, jakie organizacje sokole i śpiewacze odgrywały i posiadają wśród narodów zachodnio-słowiańskich. Przecież w okresie, gdy cała Polska, Czechosłowacja i większa część dzisiejszej Jugosławji jęczały pod jarzmem najeźdźców, skromne chóry robotnicze lub włościańskie, dzisiaj połączone w potężne związki śpiewacze, oraz organizacje sokole były (obok towarzystw oświatowych jak Macierz szkolna) niestrudzonymi pionierami i krzewicielami kultury narodowej wśród ludów słowiańskich. Można śmiało powiedzieć, że stanowiły one jedną z najpotężniejszych tam przeciw zalewowi obcego żywiołu, oraz były taranem, który rozwalał mury więzień, w jakich zamknięto narody pragnące własnem żyć życiem i posiadające świetną przeszłość historyczną i swoistą kulturę.

Jak zatem widzimy, narodowa praca kulturalna wśród zachodnich cSłowian podobnemi szła drogami, przez związki śpiewacze i organizacje sokole. W tej właśnie wspólnocie dróg oraz celów leży cała doniosłość tegorocznych zjazdów wszech słowiańskich, które odbędą się w Poznaniu. Uwypukla się ona na tle faktu, że w zjazdach tych wezmą udział przedstawiciele narodów posiadających dziś wolność polityczną i przedstawiających poważne czynniki w układzie sił europejskich, które zgodnie stają do dalszej współpracy na gruncie kulturalnym manifestując wolę pokojowego i braterskiego współżycia.

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy rozpocznie się dnia 18-go maja i trwać będzie przez 3 dni. Poza gośćmi ze wszystkich związków śpiewaczych w Polsce zgromadzi on śpiewaków czeskich, słowackich, serbskich, chorwackich, bułgarskich, serbo-łużyckich i rosyjskich (z emigracji) a także chóry polskie z Westfalji oraz reprezentacyjny chór polski z Ameryki. Według dotychczasowych obliczeń na zjazd przybędzie od 15 do 18 tysięcy samych śpiewaków, nie licząc ich rodzin, a nie ulega wątpliwości, że wielu śpiewaków przybędzie do Poznania wraz z rodziną. Z zagranicy największa liczba przyjedzie z Czechosłowacji. Program zjazdu przewiduje międzysłowiańskie zawody śpiewacze, niewątpliwie jednak główną atrakcją będzie koncert olbrzymiego, wszechsłowiańskiego chóru, złożonego ze wszystkich uczestników zjazdu, który wykona „Apoteozę Pieśni" i „Apoteozę Słowiaństwa", utwory polskiego kompozytora p. St. Wiechowicza z Poznania.

Rzeczą godną zaznaczenia jest, że w zjeździe przyrzekły wziąć udział najwybitniejsze siły muzyczno artystyczne z Polski i zagranicy.

Wszechsłowiański Zlot Sokoli trwał będzie 3 dni, w czasie od 29 czerwca do 1 sierpnia i także zgromadzi wielotysięczne tłumy uczestników z całej zachodniej Słowiańszczyzny, dając obraz tężyzny fizycznej i wspólnoty duchowej Słowian.

Uzupełnieniem tego obrazu będzie Powszechna Wystawa Krajowa, którą jako monumentalny pokaz całokształtu polskiej twórczości narodowej przedstawi realne wyniki pracy i wysiłków wielkiego narodu słowiańskiego.

Tak zatem Poznań w niedługim już czasie stanie się ośrodkiem zainteresowań narodów słowiańskich i napewno spełni swoje zadanie, jako krótkotrwała stolica zachodniej słowiańszczyzny. Trzeba jednak, aby atmosfera w jakiej odbędą się wielkie manifestacje słowiańskie nacechowana była nietylko bratnim entuzjazmem lecz i w należytem zrozumieniem powagi tych wydarzeń.

Społeczeństwo pomorskie a zmiana Konstytucji.

Na życzenie szerokich sfer społeczeństwa pomorskiego miały odbyć się w dniu 22 ubm. zebrania informacyjne w Wąbrzeźnie i Chełmnie w dniu 23 ubm. w Świeciu przy współudziale posłów B. B. a w dniu 24 ubm. wielka akademja poselska w Gdyni.

Przedmiotem zainteresowania społeczeństwa był projekt nowej Konstytucji.

Niestety zebrania poselskie w dniu 22 musiały odpaść, gdyż właśnie w tym dniu rozpoczęła się w Sejmie dyskusja nad projektem konstytucyjnym.

W Chełmnie postanowiono odbyć zebranie samodzielnie pod przewodnictwem burmistrza Hądzlika przyczem referat wygłosił prof. Sławucki.

Wynikiem obrad była rezolucja wzywająca Rząd i klub Sejmowy B. B. do bezwzględnego wytrwania na drodze ugruntowania wielkomocarstwowego Państwa Polskiego, a zarazem z żądaniem przeprowadzenia projektu Konstytucji w całej jego projektowanej osnowie.

W zebraniu w Chełmnie brało udział 600 osób z najrozmaitszych sfer miasta i powiatu.

Wobec zapowiedzianego na dzień następny przybycia posła, który zamierzał urządzić zebranie o niezwykłej jak na tutejsze stosunki godz., bo o godz. 16-ej zachodziła obawa, że zebranie może nie udać się.

Dowodem jednak zainteresowania tak nowym projektem Konstytucji jak i wogóle działalnością klubu B. B. i kierunkiem ideowym, jaki reprezentuje ten klub było zjawienie się na zebranie jeszcze większej rzeszy ludzkiej wynoszącej prawie 700 osób.

Wprost z entuzjazmem przyjmowano wywody posła Cieplaka który w prześlicznej stylistycznie ujętej formie zobrazował położenie Polski, prace obecnego Rządu dokonane i projektowane z jednym celem ugruntowania i umocnienia potęgi Państwa Polskiego następnie zobrazował rolę Bloku w tychc poczynaniach Rządu i wyłuszczył zasady nowego projektu Konstytucji.

Po referacie organizacyjnym majora Kuliczkowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, po której uchwalono telegram hołdowniczy do Marszałka Piłsudskiego.

Tego samego dnia o godz. 21 udał się poseł Cieplak z majorem Kuliczkowskim do Świecia gdzie wobec licznie zebranych (około 300 osób) członków i sympatyków B. B., wśród których znajdowali się delegaci z miejscowości odległych do 100 km. wygłosił poseł Cieplak swój świetny referat o zadaniu Bloku i projekcie Konstytucji, a major Kuliczkowski o organizacji.

Zebrani, którym przewodniczył prezes Pow. Rady B. B. Dr. Pruszkowski, wzięli udział gremjalnie w dyskusji, która wykazała, że ludność pragnęła już spokojnej pracy, która zapewnić może obecny Rząd, że jedynie w poczynaniach obecnego Rządu kierowanego ideologją Marszałka Piłsudskiego znajdzie zaspokojenie swych potrzeb kulturalnych i gospodarczych.

Wyrazem zapatrywań były telegramy hołdownicze do Prezydenta Państwa i Marszałka Piłsudskiego, a zarazem telegram d oprezesa klubu B. B. płk. Sławka z podziękowaniem za wytrwałość w pracy na terenie Sejmowym i poza Sejmem i zapewnieniem, że społeczeństwo poprze klub B. B. bezwzględnie w przeprowadzeniu projektowanej Konstytucji w całej jej osnowie.

W końcu jako wyraz zgodności zapatrywań z Blokiem Bezpartyjnym, który projektowanej Konstytucji nadaje pierwszeństwo religji katolickiej, wprowadza przymusowe nauczanie religji w wszystkich szkołach, uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do Nuncjusza Papieskiego w Warszawie z wyrazami hołdu dla Ojca św. z powodu 50 letniej rocznicy kapłaństwa i zawarcia traktatu z rządem Włoskim.

W dniu 24 bm. odbyła się akademja poselska w Gdyni przy współudziale posłów B. B. Dr. Polakiewicza, prof. Cieplaka i majora Kuliczkowskiego kierownika Sekretarjatu Wojewódzkiego B. B.

Akademja odbyła się w hotelu Centralnym przy współudziale kilkuset osób, którym przewodniczył pan Berge.

Referaty wygłosili poseł Polakiewicz i poseł Cieplak, których wywody przyjmowano wprost entuzjastycznie, poczem po bardzo długiej namiętnej dyskusji, która była wyrazem zrozumienia ideologii Marszałka **Piłsudskiego,** uchwalono rezolucje do władz centralnych B. B. o wytrwanie w obranym kierunku pracy i o przeprowadzenie bez zmian projektu Konstytucji, a nadto telegramy hołdownicze do Prezydenta Państwa i Marszałka Piłsudskiego.

—XX—

Pogłoski o poważnych zaburzeniach w Meksyku.

Rząd Portes'a Gil'a oficjalnie dementuje wiadomości o powstaniu Valenzuela'y w stanie Sonora, jednakże mobilizuje nowe oddziały wojskowe w stanach środkowych i południowych. Równocześnie Portes Gil wysłał do Valenzuela'y byłego burmistrza Meksyku, Saracho, w charakterze pośrednika. Ale rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ponieważ Valenzuela, który sam pretenduje do godności prezydenta, nie chce odstąpić od żądaniaż by były prezydent Calles został wygnany z kraju.

Valenzuelę wspiera 20 generałów. Naczelne dowództwo powstańców znajduje się w rękach generała Manzo, wojennego gubernatora Sonory. Gdzie się Manzo w tej chwili znajduje, nie wiadomo; prawdopodobnie jego kwatera przebywa jeszcze poza granicami Meksyku, w Stanach Zjednoczonych. Wojskami rządowemi dowodzi o ile wiadomo, minister wojny, Amaro.

Powstanie Venezuela'y wysuwa hasło przywrócenia wolności religijnej, wskutek czego cieszy się sympatją i poparciem szerokich kół ludności

KS. KARDYNAŁ PRYMAS HLOND, NIE WEŹMIE UDZIAŁU W PIELGRZYMCE DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Jak wiadomo, JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond zaniemógł. Ponieważ z uwagi udziału przez ks. Prymasa w pielgrzymce do Ziemi św. mowy być nie może, przeto JEminencja uprosił JE. Ks. Biskupa Okoniewskiego z Pelplina na swego zastępcę w prowadzeniu pielgrzymki, która wyrusza ostatecznie 5-go kwietnia.

= + =

STRASZNY HURAGAN.

W stanie Georgia w Ameryce z powodu wystąpienia wody z rzek, woda zabrała 150 budynków Liczba ofiar w ludziach dochodzi do 60-ciu. Straty wynoszą około 2 miljony dolarów.

Krótkie wiadomości.

— W Mińsku zanotowano przedwczoraj 60 stopni mrozu.

— Jaczejkę komunistyczną zlikwidowano w Wilnie.

— Według wiadomości z Berlina minister Stresemann ma ustąpić z urzędu ministra spraw zagranicznych.

— Na tle zarobkowym wybuchł w Łodzi w fabrykach „Setelala i Szapował strajk

— Wybuch dynamitu nastąpił na okręcie „Tentonja" w mieście portowem Buenuventura w Kolumbji. Śmierć wskutek eksplozji ponieśli kapitan i dwóch oficerów. Stojący w sąsiedztwie holownik w czasie eksplozji spalił się.

— W Warszawie toczyła się rozprawa przeciw ko arcybiskupowi marjawickiemu Kowalskiemu i biskupowi Feldmanowi, oskarżonym o samowolę, popełnioną na osobie ex marjawitki Marji Kazimierskiej.

Kowalski skazany został na 600 zł grzywny, Feldman zaś na 500 zł z zamianą na 2 miesiące, względnie 6 tygodni aresztu.

— Kolporterzy poznańscy na ostatniem swem zgromadzeniu w dniu 27 ubm. uchwalili rezolucję, w której wypowiadają się przeciw rozpowszechnianiu niemieckich pism w Polsce, głównie z powodu wrogiego stanowiska zajętego w stosunku do nich przez wydawnictwa hakatystyczne w Berlinie Ullsteina, a za rozpowszechnianiem pism polskich apelując do obywateli, aby ich w tych dążeniach popierali.

— Z Wiednia donoszą, że został tam zamianowany gabinet administracyjny.

— Chamberlain wyjechał w wczorajszą niedzielę do Genewy, na sesję marcową Ligi Narodów.

— Kellog pozostanie na stanowisku sekretarza stanu do 1 kwietnia b r.

— Wielki huragan przeszedł w okolicach Białogrodu, siejąc zniszczenie. Miasteczko Cedna wraz z stacją kolejową zostały zrównane z ziemią.

— Wczoraj w całym kraju było pochmurno. Na wybrzeżu polskiem zanotowano 2 st Celsjusza. W Poznaniu 7 st. C. w Krakowie i Lwowie 8 st. Celsjusza.

— 6 marca rozpocznie się ciągnienie IV klasy loterji państwowej.

— Minister Bartel bawi w Krakowie Na ten czas zastępuje p. ministra p. generał Sławoj Składkowski.

— W Brukseli wykryto fałszerza dokumentów. Jest nim Frank Heime. Fałszowane dokumenty zamierzał on sprzedać Niemcom.

— W całym kraju powzięto wszelkie ostrożności na wypadek powodzi. Wojsko stoi w pogotowiu i na wypadek odwilży uda się nad rzeki. Odwilży spodziewać się należy każdej chwili.

Marszałek Piłsudski
wygłosił expose na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu, na którem miał być rozpatrywany budżet Ministerstwa spraw wojskowych, zapowiedział swe przybycie Marszałek Piłsudski, który miał wygłosić expose o budżecie ministerstwa spraw wojskowych Stosownie do zapowiedzi o g. 1 w południe przybył do gmachu Senatu Marszałek Piłsudski. Na powitanie Marszałka wszyscy senatorowie wstali. Marszałek Senatu p. Szymański, witając Marszałka Piłsudskiego, nadmienił, iż, tak jak nasi ojcowie witali Kościuszkę przez powstanie, tak Senat Odrodzonej Rzeczypospolitej wita Jej Pierwszego Marszałka. Po powitalnem przemówieniu Marszałek Piłsudski wszedł na trybunę i rozpoczął wygłaszać zapowiedziane expose. W pierwszych swych słowach, Marszałek zaznaczył, iż expose wygłasza w Senacie, a nie w Sejmie, ale to z tej przyczyny, iż Sejm nie daje dostatecznej gwarancji poszanowania honoru wojskowego. Marszałek zaznaczył, iż w pojęciu żołnierza honor wojskowy jest wszystkiem. Mówca powiedział, iż nie miał od wagi wysyłać do Sejmu swych podwładnych, gdyż obawiał się konfliktów, jakie mogłyby nastąpić w razie obrazy przez posłów honoru oficerskiego. Nie miał także odwagi iść do Sejmu sam, gdyż jako minister spraw wojskowych musiał zawsze stać na straży tego, co jest najważniejszem w pojęciu żołnierza, tj. na straży honoru wojskowego. Przechodząc do budżetu, Marszałek zaznaczył, iż w roku 1924 budżet ministerstwa spraw wojskowych wynosił 1.247,000.000 złotych, gdy obecny budżet wynosi 814,000.000 złotych, czyli jest o jedną trzecią mniejszy. Mówca zaznaczył, iż w Jego pojęciu wszystkie poprzednie budżety — to budżety wesołe, gdyż z preliminowanych dochodów starczało nietylko na utrzymanie partyj politycznych, ale na zaspokojenie osobistych zachcianek panów posłów. Co się tyczy skreślenia przez Sejm funduszu dyspozycyjnego Ministra spraw wojskowych, to na leży zaznaczyć, iż fundusz dyspozycyjny jest przeznaczony przedewszystkiem na walkę ze szpiegostwem. Dlatego sam fakt skreślenia funduszu dyspozycyjnego należy nazwać pomysłem „kapuścianym". Marszałek Piłsudski po ukończeniu expose opuścił salę Senatu i udał się do prywatnych apartamentów Marszałka Senatu Szymańskiego, przez którego był podejmowany śniadaniem.

—XX—

Okropności głodu w Chinach.

Sprawozdanie międzynarodowego komitetu pomocy ofiarom głodu zawiera wstrząsające szczegóły o nędzy ludności prowincji Szansi, dotkniętej klęską głodu. W jednym tylko okręgu na 120.000 osób — 70.000 jest pozbawionych wszelkich środków do życia. W innej okolicy sto rodzin popełniło samobójstwo, nie mogąc znosić dłużej okropnego cierpienia.

Według doniesienia protestanckiej misji z Tatungfu, w Szansi, wskutek głodu sprzedanych zostało jak bydło przez najbliższych krewnych 17.000 kobiet i młodych dziewcząt. Ogólna suma dochodu, osiągniętego z tego handlu ludźmi, wynosi około 200.000 dolarów chińskichc. Los sprzedanych kobiet budzi najgorsze obawy.

W Darachi głodująca ludność odżywiała się do tychczas zgniłą kapustą; wobec mrozów pozbawiona została i tego. Obecnie zjada rzeczy, które wogóle są niejadalne: łupiny prosa, korę drzew i t. p Wsie tych okolic opustoszały zupełnie, ponieważ ludność porzuciła je.

=X=

Kursy recznego trykotarstwa w Wąbrzeźnie.

Sekretarjat Kat. Zw. Młodzieży Polskiej podaje do wiadomości, że dnia 15 marca br. będzie uruchomiony w Wąbrzeźnie miesięczny kurs ręcznego trykotarstwa.

Program kursu obejmuje: garderobę dziecięcą, tj. czapeczki, szaliki, rękawiczki, sukieneczki kaftaniczki, sweaterki, getry; garderobę damską: bluski, sweatry, komizelki, szale, szaliki, chusty, czapki, sukienki, bieliznę wełnianą; garderobę męską: sweatry, szaliki, kamizelki, pyjamy. Oprócz wymienionych przedmiotów program kursu przewiduje też roboty ozdobne, które znajdują zastosowanie w ozdabianiu mieszkań, jak: poduszki, serwety z kolorowej wełny, pokrowce na czajniki z kawą itp.

Ponieważ w miesięcznym kursie nie można się nauczyć wszystkich wyżej wymienionych robót, uczestniczki kursu mogą dowolnie wybrać te roboty, których chcą się nauczyć. O ile zgłosi się dostateczna ilość chętnych kurs można będzie przedłużyć.

Uczestniczki kursu mogą również specjalizować się w robotach trykotarskich i tą miłą nietrudną pracą zarobkować, tembardziej, że wyroby trykotarskie mają na długie lata zapewnione powodzenie ze względu na praktyczność i wielorakie zastosowanie.

Opłata za kurs miesięczny 5 zł. Wpisowe 5 zł Można zapisywać się na kurs dzienny lub wieczorny. Dla starszych kobiet organizuje się krótkoterminowy bezpłatny kurs wyrobu rękawic żołnierskich. Materjał na rękawice dostarcza Zarząd Kursów. Osoby, które wykwalifikują się w robocie rękawic mogą otrzymywać robotę do domu. Wełnę na rękawice dostarcza Zarząd Kursów, za wykonanie płaci umówioną kwotę. Zgłoszenia przyjmuje się: w kancelarji parafjalnej, w księgarni p. Wojteckiego, w Księgarni u pana Guldy, i w kancelarji Kat. Zw. Młodzieży i w redakcji Głosu Wąbrzeskiego.

Sekretarz jeneralny.

=X=

PAULINA Z L. WILKOŃSKA.

PRZYJAŹŃ I MIŁOŚĆ

—o—

(Ciąg dalszy).

Gdy powróciły do domu, zastały tamże majstra szewca, Cynglewicza, który panience śliczne z niebieskiego atłasu przyniósł trzewiczki. Smutno odpowiedziała na szczery pokłon majstra, spojrzała na trzewiczki, i odwróciła się smutniejsza jeszcze.

Matka tymczasem za wybornie wykonaną zapłaciła mu robotę.

Cynglewicz pokłonił się, zakręcił sumiastego wąsa, wyprostował się i wyrzekł:

— Jaśnie wielmożne panie! Wielką nam wszystkim jest żałość, że waleczny kapitan Napiórkowski cierpieć teraz musi za ucieczkę onego zdrajcy. Kobiety nasze zakupiły dzisiaj mszę św. na intencyą, ażeby stała się sprawiedliwość, a pociecha dla jegomość pana kapitana z łaski Bożej spłynęła, jak na to prawdziwy syn Rzeczypospolitej zasługuje.

— Bóg dobry niechaj wam płaci! — wymówiła podkomorzyna rozrzewniona, ściskając dłoń jego spracowaną oburącz — niechaj wam Opatrzność te poczciwe nagrodzi uczucia!

Och, bo zaprawdę lud warszawski zawsze był poczciwym, jest i będzie! Kraj kocha podobnie jak miłość bratnią, i poświęcać się umie. Warszawa sercem polskiego jest kraju, tętnem, które nadaje życie — miłość, nadzieję i wiarę.

Majster Cynglewicz wyszedł z mieszkania podkomorzyny ze łzą na posiwiałej źrenicy, szepcąc sobie półgłośno:

— Oj źle! źle w Rzeczypospolitej, skoro anioły cierpią, rycerzy naszych męczą, kapłanów świętych poniewierają! Czyli to już świat ma zginąć?...

Przystanął na schodach, podumał, potrząsł szpakowatą czupryną, i raźniej dodał znowu: Oj nie! Bóg nas nie opuści i przenajświętsza Panna Częstochowska!... Ojciec niebieski doświadcza tylko, ot... i będzie lepiej! W imię Ojca — przeżegnał się pobożnie i z rozjaśnionem obliczem poszedł do kolegi, majstra Dratwińskiego, by z nim, jako z wielkim patryotą, przy szklaneczce miodu pragskiego nagadać się do woli.

— Jacyż to ludzie poczciwi, matuchno moja! — wymówiła Zofia po wyjściu jego składając dłonie. — bodaj gdzie są równie poczciwi. To też naród miłujący tak gorąco ojczyznę i braci, skory do ofiar, a pobożny, oddany Ojcu w niebie i Matce najświętszej, lud taki, matuchno droga, musi miłym być Bogu. A jeżeli go spotykają niedole srogie i klęski rozliczne, to potem Bóg dobry nagrodzi wszystko. Ach! — jękła nagle bolesną zakrwawiona pamięcią — ale ofiary! ofiary!... całopalenia na ołtarzu ojczyzny!. śmiertelną zadrżała trwogą. — Może ofiary są potrzebne... poszepnęła na wpół omdlała i w objęcie matki upadła.

VII.

Tymczasem krypa z Ponińskim, synem jego, Kukumusem i kilku służalcami dopływała do Torunia, a gdy były marszałek nieszczęsnego sejmu z daleka wieże miasta zobaczył, szczególny ogarnął go apetyt na pierniki toruńskie i wódkę gdańską. Zwłaszcza też na wspomnienie tej ostatniej aż schnęło mu gardło, że i zmiru sobie dać nie mógł.

Dziwne to niekiedy drogi Opatrzność bywają!

— Nie wytrzymam — powtarzał — cała moja natura tego pragnie posiłku — boć i pijak z niego był podobno nielada. — Przecież jesteśmy bezpieczni, nikt za nami nie goni.

Kazał zatem przybić do brzegu. Wysiadł, z nim syn jego i laufer, faworyt. Poczem krypa odpłynęła nieco, by czekać na nich w krzewinie kryta pobrzeżnej.

Opodal stała jakaś chata. Do tej schronili się obadwaj, a laufer pospieszył do miasta po pierniki i wódkę.

W tejże porze nadjechał kapitan Rudnicki z ludźmi i z towarzyszem, kolegą, stojącym na kresach, którego sobie w drodze był przybrał. Pędząc ku miastu, spostrzegł czającego się człowieka, który zobaczywszy ich nagle z drogi zeszedł, i trafną domyślnością wiedziony, przystanąć kazał. Wyskoczył z powozu i ludzi swoich za sobą powołał. Poznał niebawem w uchodzącym sługę Ponińskiego, dopadł go, przytrzymał i zapytał:

— A ty tu co robisz?

Laufer się zmieszał i aż posiniał.

— Powiedz, gdzie jest pan twój, bo inaczej, w łeb ci palnę, jak psu! — krzyknął Rudnicki, chwytając go za kołnierz.

— Pana tu zostawiłem... nie wiem, gdzie poszedł... dawna już chwila — wykręcał się sługus.

— Nie kłam, nie mataczł!

— Pewnikiem już odpłynął... i jest ztąd. Bóg wie, jak daleko...

— A cóż to niesiesz?

— Wódkę i pierniki! — Zaśmiał się towarzysz Rudnickiego.

— Wódka, pierniki! zapewne dla niego!

— Ej nie, jaśnie wielmożny kapitanie... wiem, Bóg.. to oj, nie dla pana — jąkał się laufer znowu.

— Hej, chłopaki, chodźcieno tu! — zawołał kapitan na chłopców, pasących bydło opodal.

Chłopcy przybiegli.

— Czy nie widzieliście tu panów jakich? Dostaniecie bitego talara, jeżeli powiecie, gdzie poszli — pokazał im srebrny pieniądz, który w palcach trzymał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

obrony moralności, którym bacznie czuwał nad moralnością — w wystawach, przedstawieniach, zabawach i strojach Były już dawniej w „Głosie" różne propozycje. Czy „mądre Małgorzaty" przyłożyły rękę ku wprowadzeniu w czyn tych propozycyj? Najłatwiej to szkalować i zwalać winę na innych; czynić należy więcej.

Takiej organizacji pięknem byłoby też zadaniem do pilnowanie, aby nie było jawnych ni tajnych gniazd rozpusty, aby też takim czy owakim przymusem żadna dziewczyna nie była zniewalana do jakichkolwiek zboczeń przeciw zasadom moralności. Zorganizowana opinja katolicka i solidarność zdołałyby przezwyciężyć zło, a upornych mogłaby i musiałoby bezwzględnie zbojkotować — i nawet w ostateczności wystawić publicznie pod pręgierz potępienia.

4. Przedewszystkiem jednak mądre Małgorzaty i wszystkie matki powinny swoim dzieciom i otoczeniu, bliższemu i dalszemu przyświecać nieskalanie dobrym przykładem, a otaczać swych synów i córki najtroskliwszą i najczujniejszą opieką.

Przykład: Działo się w większem mieście Pomorza przed wojną. Stała przytulona do muru obok pewnego składu kobieta. Ze składu wychodzi o 8-mej panienka; czeka na nią jakiś podoficer, bierze ją pod ramię. W tem przyskakuje owa kobieta i na gwarnej ulicy wymierza dziewczynie policzek, ze słowami: tak to mnie okłamujesz, że dłużej w składzie musisz pozostać, a ty z gachem się włóczysz! Marsz do domu! Podoficer odskoczył, a kobieta do niego: fuj, wstydź się pan otumaniać młodą i niedoświadczoną dziewczynę! Jeżelibyś miał poczciwe zamiary, wiesz dobrze, iż godziłoby się przyjść do rodziców, a nie bałamucić dziewczyny. A cóż przechodnie. Mówili mi tacy, którzy tam byli, że nikt nie śmiał się, że raczej wszyscy mówili: to jest dobra matka! I zaciekawieni dopytywali się, kimże ta matka? I wykazało się, że tą matką była wdowa uboga — i luterka. A ileż to katol. matek ani się nie troszczą o to, gdzie ich synowie i córki bywają, z kim i gdzie się „oprowadzają"? A potem — wstyd i złorzeczenia. Bywają nawet takie matki, które swe córki wyganiają na ulicę lub na zabawy, aby rychło wyszły zamąż. A przecież winny wiedzieć, że na ulicy lub zabawach zdobyci mężowie prawie nigdy nie będa dobrymi mężami, a wiedzieć też powinny, że nie będzie szczęścia i błogosławieństwa, jeżeli przed ślubem kościelnym szatan da ślub zwierzęcy.

Pani Małgorzato! Wypowiedziałem wszystko, co z powodu Twej gawędy mi na myśl przyszło. Ani nie przypuszczam, iżbyś była złą kobietą lub że hołdujesz przewrotnym zasadom, raczej sądzę, że animusz i upor podyktowały Ci zdania, który w gruncie duszy nie pochwalasz. Jednak źle uczyniłaś, boś przewrotnemi wywodami, które pewnie gdzieś kiedyś czytałaś, mogła zgorszyć i w złych zapatrywaniach utwierdzić tę lub ową dziewczynę lub kobietę. A wiesz przecież, że złe pisanie więcej zgorszenia wywołuje, niż nawet poszczególny inny czyn gorszący lub gorszące słowo.

Panu Redaktorowi zaś radzę, aby w przyszłości mocniejsze na nos założył okulary, by nie przeoczył takich słow i zdań, które w piśmie, które chce być katolickiem, znaleść się nie powinny. O ile wiem „Głos W." dawniej nieraz pisał co Papieże, Biskupi i wielcy mężowie i niewiasty mówią o zadaniach prasy katolickiej? Toteż Redakcje pism katolickich powinny pilnie i troskliwie baczyć, aby w całem piśmie — ani w ogłoszeniach, nie było niczego, coby się sprzeciwiało zasadom katolickim. W wątpliwych wypadkach winny zasięgać opinji duszpasterzy doświadczonych, gdyż fałszywi prorocy" lubią często okrywać się owczemi skórkami. Niestety nawet katolicy prawowici dlatego, że nie dosyć znają zasady katolickie, że za mało czytują pisma i dzieła szczerze katolickie, a często pisma i dzieła heretyckich lub bezbożnych autorów, mimowolnie zarażają się antikatolickiemi poglądami i je potem wypowiadają. Dlatego potrzebna jest wielka czujność i ostrożność.

W końcu jedno mi jeszcze przychodzi na myśl, coby w pewnej mierze uniewinniało Małgorzatę.

Czy może Małgorzata umyślnie wypowiedziała błędne zdania aby w następnej gawędzie wykazać tem silniej i dobitniej ich fałsz? Gdyby tak było, to jednak Małgorzata dopuściłaby się wielkiej nieoględności, boć nie wie, czy wszyscy czytać będą nast. gawędę, a łacno niejedniby się mogli pierwszą gawędą zgorszyć!

X.

—XX—

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 4. marca 1929 r.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. dr. Józefa Szczepańskiego, ofiarowuje na biednych Towarzystwa św. Wincentego a Paulo 15,— złotych.

A. Łukiewska.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. dr. Józefa Szczepańskiego, ofiarowują na Kuchnię Ludową 20,— zł. **Bolesławostwo Szczukowie.**

— **Na rzecz Kuchni Ludowej złożyli:** Pan Mieczkowski z Niedźwiedzia 15 ctr. kartofli i 5 ctr. marchwi, Pan Körner z Mlewca 1 dużego żywego skopa, Pan Wincenty Lewandowski, ulica Kolejowa 15 ft. makaronu i 9 p. cykorji. P. Antonina Roliradowa pół ctr. grochu.

Szan. Ofiarodawcom składam niniejszem za złożenie tak hojnych darów najserdeczniejsze podziękowanie.

Proszę uprzejmie o łaskawe składanie dalszych ofiar, albowiem zanosi się na długą zimę, co powoduje zawsze jaskrawie dokuczającą nędzę dla ludzi biednych.

Schwarz, burmistrz.

— **Przedstawienie teatralne,** które wyprowadza Stow. Kat. Mł. M. pod tyt. „Korsarz Bałtyku" odbędzie się w środę o 7,30 na sali p. Kaczyńskiego. Sala ogrzana. Bilety przy kasie. Rez. 2,50 zł. I. miejsce 2,— zł. II. miejsce 1,50 zł. wstęp 1,— zł. Początek o 7,30. Pożądane punktualne przybycie.

Dziś próba generalna „Korsarza Bałtyku" w sali p. J. Kaczyńskiego o godzinie 4,30 popoł.

Scena gruntownie, gustownie odnowiona. Amatorzy występują w oryginalnych kostjumach. Rzecz dzieje się w Kopenhadze.

Próba generalna dzisiaj po południu w sali p. J. Kaczyńskiego.

— **Ku uwadze starszym!** „Młodzież — to przyszłość narodu". To zdanie powinno nam głęboko zaryć się w sercu, bo jako będzie dzisiejsza młodzież — taka będzie przyszłość ojczyzny naszej! Nie powinne nam być obojętne dalsze dzieje ojczyzny naszej, do której tak bardzo tęskniliśmy.

Jaka będzie dzisiejsza młodzież — taka będzie przyszłość Kościoła naszego. Walka z Kościołem dziś już się rozpoczęła — od nas, a przedewszystkiem od naszej młodzieży, jako przyszłych obrońców wiary — zależeć będzie wynik tej walki.

To zadanie — wychować na dzielnych obywateli kraju i dobrych — odważnych synów Kościoła jest celem Stowarzyszenia „Kat. Młodzieży Polskiej, które w mieście naszem pod opieką starszych z zapałem właściwym naszej młodzieży, pracuje nad wypełnieniem tego szczytnego zadania.

Niestety nie może to Stowarzyszenie wyzyskać wszystkich możliwych środków w tej pracy. Będąc na Walnem zebraniu Stowarzyszenia, zauważyłem, że Stowarzyszenie obywa się dotychczas prawie że bez pomocy obywatelstwa. Tak być nie powinno. Obywatelstwo, dbając o przyszłość Ojczyzny i Kościoła ma święty obowiązek poprzeć szlachetne dążenia młodzieży skupionej w Stowarzyszeniu Kat. Młodzieży Polskiej.

Obywatelstwo ma święty obowiązek stanąć do pomocy na każde wezwanie młodzieży celem ich poparcia.

Okazja nadeszła, Stowarzyszenie urządza przedstawienie pod tyt.: „Korsarz Bałtyku", jest to sztuka poważną z treścią wzniosłą — tak wzniosłą jak wzniosłe są cele i zadania stowarzyszenia.

Młodzież nas wzywa i prosi o przybycie! Niech nie zabraknie ani jednego obywatela naszego miasta, któryby przez przybycie na to przedstawienie nie okazał uznania i poparcia jej pracy! Bo tak szybko jak się młodzież do pracy szlachetnej zapala — tak szybko też i zapał jej gaśnie, gdy widzi się upuszczoną — gdy widzi, że starsi nie popierają jej usiłowań.

„Zginie naród, który nie patrzy w przyszłość" A przyszłość — to młodzież nasza.

Odpowiedzialność wielką biorą na siebie ci, którym obojętne jest wychowanie młodzieży. Odpowiedzialność wielką wzięłoby obywatelstwo wąbrzeskie na siebie, gdyby nie poparło młodzieży naszej. Mam nadzieję, że każdemu znany jest w tym względzie obowiązek i odpowiedzialność.

Stary obywatel i przyjaciel młodzieży.

— **Jak Wąbrzeźno uczci Imieniny Marszałka Piłsudskiego?** W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich towarzystw i organizacyj w sprawie uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego. Na zebranie prócz przedstawicieli wszystkich prawie towarzystw i organizacyj przybyli również p. referendarz Kirstein i p. porucznik Kszeszowski, Pow. Kom. P. W. i W. F. Zebranie zagaił i przewodniczył p. Burmistrz Schwarz. Po krótkiej dyskusji, wybrano komitet wykonawczy, wskład którego wchodzą: Ks. Żynda, p. Burmistrz Schwarz, p. red. B. Szczuka, p. prof. Stawarz Szczyrzycki, p. Baranowski i p. Nałęcz. Program obchodu podany będzie w krótkim czasie do wiadomości.

— **Jak długo tak potrwa?** W sprawie dróg donoszą nam z kół Czytelników. Kilkanaście dni już z Grudziądza do Radzyna i z powrotem kursuje autobus, natomiast droga z Wąbrzeźna do Radzyna jest nie do przebycia. Dlaczego się nie pracuje nad tem, by mogły kursować samochody? Jest to wielką szkodą dla kupiectwa i przemysłu oraz szerszego społeczeństwa. Udaję się do Szanownej Redakcji z prośbą, by zechciała w tej sprawie poczynić odpowiednie kroki u miarodajnych czynników. Niepodobna przecież, byśmy byli odcięci z przyległymi miastami.

Z. L. i K. R.

— **Walne zebranie Związku Pracowników kupieckich oddział Wąbrzeźno** odbyło się w ubiegłą sobotę w lokalu p. Markuszewskiego. Zebranie zagaił prezes p. Talkowski, witając obecnych; marszałkiem zebrania był pan Perzyński, sekretarzem p. Bucha. Nastąpiły wybory nowego zarządu: Prezesem został p. Perzyński, wiceprezes p. Talkowski, sekretarz p. Bucha Leopold, zastępcą p. Kwiatkowski, skarbnik p. Górna, ławnicy pp. Skrzypicka i p. Olszewski. Komisja Rewizyjna pp. Chmara i Klabun. Delegaci na zjazd: pp. Perzyński i Talkowski. Po wyborze omówiono szereg ważnych spraw organizacyjnch a między innemi sprawę lokalu zebrań. Będą się one odbywać w każdy czwartek po pierwszym każdego miesiąca w lokalu p. Markuszewskiego.

— **Strach ma wielkie oczy!** Od kilku dni krążyły w mieście naszem pogłoski, jakoby w okolicy zauważono gromadę wilków. Pogłoski te rozszerzyły się do tego stopnia, że niemal z godziny na

KINO — SŁOŃCE.
Niepotrzebny człowiek

godzinę rzekomo widziano to jednego wilka, to dwa wilki w okolicy Czystochlebia to znowu w okolicy Dębowejłąki lub też, że wilki „ciągną do miasta. Jednego wilka miała „przejechać" kolejka powiatowa. Zdenerwowanie łatwowiernych ludzi wzrosło do tego stopnia, że niektórzy ludzie, a zwłaszcza poza miastem mieszkający z nastaniem zmroku nie wychodzili nawet na podwórze. O ile komu wypadało z miasta pójść na wieś lub odwrotnie to przechodził drogą w największym pośpiechu. Słyszeliśmy nieraz takie zdanie: „śpieszyłem się, by mnie nie napadły wilki, które są podobno w tej okolicy". Z tego wynika, że mamy jeszcze wiele łatwowiernych ludzi, gdyż o ile by w naszej okolicy pojawiły się wilki, ludność byłaby ostrzeżona. Wprawdzie w rożnej okolicy Pomorza pojawiły się w tym roku wilki, jednakowoż (na szczęście)! do nas nie zawitały. Nie chcemy przeto zbytnio się tem cieszyć albowiem „nie wywołuj wilka z lasu". W sobotę około południa gruchnęła wieść: w Czystochlebiu zabito wilka"! Natychmiast skomunikowaliśmy się z miarodajnymi władzami, które nam wyjaśniły, że rzeczywiście ubito — psa rasy wilka. Były to więc obawy niesłuszne. W każdym razie ostrożność nie zawadzi!

— **Powszechne Wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę 3 bm. o godzinie 4,30 odbył się pierwszy wykład z zapowiedzianego cyklu.

Prelegent miał do spełnienia trudną rolę. Trzeba było wprowadzić różne terminy naukowe i w ciągu krótkiego czasu skreślić podstawowy szkic z meteorologji. Wykład jakolwiek trudny, to jednak został przez p. prof. Wesołowskiego ujęty przejrzyście i zrozumiale.

A teraz co do Publiczności. Inicjatorzy Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich podjęli się zaznajomienia szerokiej Publiczności ze stanem współczesnej nauki. Wykłady takie szerzą znajomość i zrozumienie kultury własnej i obcej, Próby wprowadzenia takich wykładów, były przedsiębrane już w Wąbrzeźnie przed 2 laty, ale wskutek braku zainteresowania ze strony Społeczeństwa rozwiały się.

Obecnie podjęto próbę na nowo z tą żywą wiarą, że skoro takie wykłady wszędzie w Polsce i w całym wysoko kulturalnym świecie, są przez Publiczność bardzo mile słyszane, więc i w Wąbrzeźnie, które nie jest chyba jakimś zapadłym partykularzem, tąk zdrowa inicjatywa znajdzie uznanie i poparcie całego miasta. Obecny pierwszy wykład cieszył się dobrem powodzeniem i możemy być pewni, że następny wykład pociągnie jeszcze więcej słuchaczy, tembardziej, że temat jest porywający. Wygłosi p. prof. Brzostowicz na temat „Patrjotyzm w literaturze polskiej", (pierwotny tytuł wykładu zmieniono). P. prof. Brzostowicz, który jest doskonałym znawcą literatury ojczystej roztoczy przed Publicznością porywy i pozytywne rezultaty i tragedje czołowych postaci literatury naszej którzy w dniach rozpaczy z całą determinacją wierzyli, że musi przyjść Polska, bo żyje na ustach miljonów wspólny język, który w najdźwięczniejszy sposób pod słońcem, daje wyraz tęsknotom, ku wymarzonej Wolności. Bo naród, który nie tęskni do własnej wolności i który nie potrafi w swych krzepkich dłoniach dzierżyć steru swych losów, jest podłym.

Ze względu na tak podniosły temat jesteśmy pewni, że wykład będzie się cieszył poparciem całego miasta. Zwracamy też uwagę na to, że prof. Brzostowicz jest doskonałym prelegentem, i retoryczną swą sztukę potrafi zaspokoić najwybredniejsze wymaganie.

Jeszcze odnośnie do frekwencji na poprzednim wykładzie należy jaknajmilej podkreślić obecność panienek, które dają tem wyraz, że ich widoczne bardzo sympatyczny światopogląd każe im patrzeć na świat o szerszem horyzoncie.

Nakoniec przepraszamy że wczorajsze pare niedogodności i zapowiadamy, że na następnych wykładach sala będzie ogrzana.

RUCH TOWARZYSTW

— **BACZNOŚĆ!** Dziś, t. j. w poniedziałek o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu p. Klimka odbędzie się śpiew „LUTNI". Przybycie wszystkich konieczne.

WĄBRZEŹNO. — Walne zebranie Męskiego Chóru Kościelnego odbędzie się w środę 6 marca 1929 r. o godz. 8 wieczorem w salce wikarjówki. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu, i uchwała o uczczeniu dnia św. Patrona. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Wnioski mające być omówione na Walnem zebraniu 10 dni przedtem na piśmie przesłać należy do **Patrona Ks** Proboszcza.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Zgon pierwszego starosty wąbrzeskiego w Odrodzonej Polsce śp. dra Józefa Szczepańskiego.

W sobotę rano lotem błyskawicy rozeszła się po całem mieście smutna wiadomość o śmierci lekarza dr. Józefa Szczepańskiego, byłego Starosty powiatu wąbrzeskiego.

Śp. dr. Szczepański urodził się z Teodora i Ludwiki Rochonów 7 marca 1875 roku w Bachorze powiat Brodnica. Nauki pobierał w gimnazjach w Nowem oraz w Brodnicy. Po ukończeniu nauk udał się do Lipska później do Berlina gdzie studjował medycynę. Przez 1 rok przebywał w celach naukowych w Genewie. W roku 1900 w listopadzie osiedlił się w Wąbrzeźnie. Tu całą swą wiedzę nabytą zagranicą poświęcił Ojczyźnie — już w czasach niewoli. Pracował skrzętnie — bez wytchnienia. Myśl i czyn Jego sięgały daleko. Aby niestrugasnąca energja i inicjatywa. Za pracę Jego wszyscy Mu wdzięczni być winniśmy. Służba dla Ojczyzny, chociaż czasami faktyczni ebyła ona ciężką, dla Niego była lekką, gdyż jego jedynym celem było—wszystko dla Polski. —W tej ciężkiej służbie znalazł zawsze trochę czasu, by poświęcić je sprawom społecznym. W życiu towarzyskim śp. Józef odznaczał się wielką pogodą ducha i prawością charakteru. Jako przyjaciel, był zawsze życzliwie usposobiony. Nawet w czasie sprawowania urzędu Starosty nie odmówił nigdy swoim przyjacielom pomocy lekarskiej.

Polska, uznając Jego zasługi nadała mu złoty Krzyż Zasługi. Na stanowisku starosty śp. dr. Szczepański pozostał do r. 1926. Od tego czasu poświęcił



Śp. dr. med. Józef Szczepański

nią głowę skłonić, trzeba uprzytomnić sobie w jakich warunkach pracował. Nad poszarpaną Polską pastwiły się dziko trzy wszechpotężne mocarstwa. Więzienie, zamykanie szkół, tłumienie polskości było ich bronią i celem. Nie ulakł się tego nigdy śp dr. Szczepański, bo on mimo wszystko zawsze wierzył w Polskę. Pracował — borykając się z ciężkiem życiem.

Na początku wojny światowej został przez Niemców za sprawy polskie aresztowany. Za wstawieniem się poważniejszych Niemców z Wąbrzeźna został jednak wypuszczony.

Przy końcu wojny światowej, kiedy zajaśniała Jutrzenka Wolności, zmarły należał do Polskiej Rady Ludowej, w której, jako gorący Polak patrjota brał czynny udział. Z chwilą wkroczenia wojska polskiego do Wąbrzeźna, śp. Szczepański został starostą powiatu wąbrzeskiego. Kiedy stanął na czele powiatu, wykazała się Jego nigdy nie się całkowicie swemu zawodowi, niosąc nieraz pod strzechy ukojenie w bólu — pocieszając, był dusza nawskroś kryształowa, był człowiekiem skromnym lecz serdecznym i uczynnym.

Niespodziewana śmierć Jego wzbudziła powszechny żal u tych, którzy Go znali bliżej, a to tem bardziej, że przed tygodniem jeszcze sam odwiedzał swoich chorych pacjentów.

Byłeś kochany szlachetny śp. Józefie Pomorzaninem z pochodzenia i ta ziemia przyjmie powłokę Twoją doczesną do swego łona na wieczny nie przespany sen.

Ukochany, serdeczny Przyjacielu, któryś nigdy nie widział różnic stanowych i starał się podnieść, uszlachetnić każdego, kto miał możność do Ciebie się zbliżyć i Cię poznać, niech Twa świetlana postać i z poza zimnego grobu będzie dla tych, którzy Cię bliżej znali bodźcem i nakazem pójścia w Twoje ślady.

Wieczny odpoczynek racz Ci dać Panie!

Pani Małgorzacie ku przestrodze.

(Dokończenie.)

Jeżeli młodzieniec nie ma głębokiego szacunku dla dziewczyny i niewiasty, to później swej żony również szanować nie będzie. Jeżeli dziewczyna za młodu się nie szanuje i nie dba o swą godność i cześć, — jeżeli lata — to z tym. to z owym, — i sprzedaje swój honor, to późniei jako żona też nie będzie szanować ani siebie, ani męża, ani dbać o honor rodziny: A dlaczego to rodzice dają swym synom i córkom „wolność" wałęsania się i brojenia? Małgorzata najsłuszniej oburza się na wiarołomnych, łotrowskich mężów, a wszystko zło przypisuje mężczyznom. Powoli, p. Małgorzato! Nie uniewinniamy mężczyzn, owszem potępiamy najenergiczniej, że mężczyźni zapominają o rycerskości chrześcijańskiej, wobec niewiast, że nie mają należnej czci dla panien i niewiast, że nie kierują się wobec nich względami chrześcijańskiemi, raczej często tylko zwierzęcemi popędami; pewnie że takich zwyrodniałych i spogańszczonych mężczyzn dziś jest dużo, zbyt dużo. Ale znów — skąd pochodzi tak wielki upadek moralności, czyż nie są też w wielkiej mierze winne panny i niewiasty, jeżeli same nie dbają o wsą godność i cześć? Widać gromady dziewczą na ulicach, nieraz do późnej nocy spacerują sobie po ulicach, a między niemi nawet już podlotki. Czy je mężczyźni mocą wywlekają na ulicę? Czy kto przemocą prowadzi dziewczęta na dancingi, na niemoralne przedstawienia, na rozwiązłe zabawy? Cóż to pomyśli sobie mężczyzna, gdy tam ujrzy niewiasty Pomyśli sobie chyba: te kobiety nie są pod względem moralności bardzo wybredne, więc można sobie wobec nich pozwolić na niejedno, — a jeżeli jeszcze umyślnie nęcą spojrzeniami i zachowaniem się, to małomoralni mężczyźni widząc zachęty, wnet się ośmielają i traktują takie, jak one sobie życzą.

A cóż to powiedzieć o przewrotnych zapatrywaniach „Małgorzaty" na nowoczesną modę kobiecą? Przecież ta niby stara i tak wielce o moralność dbała Małgorzata bardzo szczerze i otwarcie wyznaje, że dzisiejsza moda ma służyć ku drażnieniu niskich instynktów u mężczyzn. Aż wstyd, że w Wąbrzeźnie znalazła się taka Małgorzata, która świadoma złych skutków, śmie bronić tej mody, którą potępiają Papież i Biskupi, którą potępiają poważne Związki nie tylko katolickich, lecz nawet inowierczych kobiet, której zgubne skutki dla zdrowotności wyliczają wszyscy sumienni lekarze. „Cnotliwość i wstydliwość jest każdej kobiecie wrodzona", prawi Małgorzata. Owszem, lecz tej cnotliwości i wstydliwości niech kobieta nie wystawia na jarmark, ale niech jej strzeże wszędzie i zawsze, a puklerzem to skromność i ostrożność. Dzisiejsza moda zabija tą wrodzoną wstydliwość już u dzieci; gdy już dziecko i podlotek przez modę zatracają tę wrażliwość i delikatność wstydliwości, to później ich nie nabędą. Gdy zaś zaniknie ta wrażliwość dziewiczej skromności co do okrycia ciała, zaniknie też u zbyt wielu pod względem zachowania się i mówienia, a potem dalej

Nie rozumiemy, jak matki, które chcą swoje córki zachować niewinnemi, mogą pozwalać na „modne ubieranie się", które często nie „ubieraniem się" — raczej „rozbieraniem się" nazwaćby trzeba. A jeżeli nawet poważne niewiasty — matki swym córkom i innym zły przykład dają, niedziw ,że zło się szerzy. Oj p. Małgorzato, źle się przysłużyłaś kobietom, źle mężczyznom, źle społeczeństwu, źle moralności i sprawie Boga i dusz, gdyś napisała w swej „gawędzie" takie przewrotności. Widać, że „Mateusz" swoim „sękatym" tobie nie wbił należytego pojęcia o chrześcijańskiej moralności. Mateuszu, ta Małgorzata, to nie jest chyba twoja Małgorzata, bo tak przewrotnej apostołki przewrotnych zapatrywań swoją żoną uznać byś chyba nie mógł

Wiem już, że niejedna „modna" panienka lub pani powie: Ależ muszę się ubierać wedle mody, bo inaczej naraziłabym się może na drwinki lub gadania. Ja przecież nic złego przy tem sobie nie myślę, ani też nie mam złych zamiarów. Wierzę, że u wielu panien i niewiast tak jest, że są one tak słabego charakteru, iż niewolnicze poddają się nakazom mody — bez wszelkiej złej myśli. Ale, czy te panienki i panie nic nie słyszały o „zgorszeniu"? Czyż one nie wiedzą, że jest ciężkim już grzechem powodowac u innych złe mmyśli, wyobrażenia lub pożądania? Małgorzata przyznaje bez osłonek, że nowa moda schlebia niskim instynktom mężczyzn i je rozbudza.

Małgorzata przypisuje wszystkim mężczyznom niskie instynkty i wyraża bezwstydnie, że im wszystkim chodzi o odkryte łydki i kolana. Niestety Małgorzata zapomina, że bardzo jest wielu, którzy nad tem rozpasaniem się mody ubolewają, że dlatego protestują, aby ochronić mężczyzn od tych podniet pożądliwości, których potem skutkiem jest brak należytego szacunku dla kobiety, bezczelna śmiałość i nieokiełznana pożądliwość, które później mszczą się na nich samych i licznych słabych istotach żeńskich. Czy Małgorzata czyta też „Przewodnika Katolickiego"? Gdyby czytała, nie byłaby pisała w swej „gawędzie" takich przewrotnych bredni, bo byłaby tam w ost. 2 numerach znalazła opowieść „Sen Panny Zuli", któraby ją była doskonale pouczyła o tej arcyważnej sprawie. Polecałoby się Małgorzacie i jej podobnym, aby sobie przeczytały życiorysy świętych niewiast i przezacnych bogobojnych Polek; wzniosłe ich przykłady pewnieby naprawiły przewrotne ich poglądy. Pamiętajcie „Małgorzaty", że przyszłość Kościoła i naszego narodu nie tylko od mężczyzn zależy, lecz nie mniej od kobiet. Kobieta ma być „kapłanką" ogniska domowego, czujną opiekunką moralności i nauczycielką cnoty przykładem i słowem. Jakie będą kobiety matki, takiemi będą dzieci, przyszłe pokolenie, bo kobieta-matka daleko więcej wychowuje, niż ojciec.

Małgorzata przypisuje wszystkim mężom chęci „tyranizowania żon". Gdyby Małgorzata znała choć nieco dzieje świata, wiedziałaby, że kobiety popadły w niewolę i tyranję mężów — przez to, że wpierw same przestały dbać o swoją godność, wiediałaby też, że niewiasta popadała w hańbiącą niewolę mężczyzny, gdy mężczyzna zatracił należny szacunek dla niewiasty wskutek zaniku wstydliwości u kobiet. Nawet u pogan, u których małżeństwo było w poważaniu, gdy cześć niewieścia wysoko stała, żony i matki były w wielkiem poszanowaniu u mężczyzn, a wielkiej doznawały miłości dzieci.

Zasadą było i będzie: jak kobiety siebie szanują, tak będą szanowane przez mężczyzn. Jeden przykład z obecnych czasów. Niezbyt daleko od Wąbrzeźna żyje małżeństwo nawskroś wzorowe, a świeci wszędzie najlepszym przykładem, wychowuje wzorowo, 7 czy 8 dzieci, nie braknie ich nigdzie gdzie można coś dobrego uczynić. Pani mimo b. licznych obowiązków znajduje czas, by pójść do ochronki, by dziewczęta wiejskie pouczać, a chronić od złego. Małżonkowie ci, choć bogaci, bardzo są skromni, a rzadko biorą udział w jakichtam balach. Gdy dla ważnych powodów muszą brać udział w jakiej uroczystości, występują godziwie, lecz skromnie. **Pani ta nie zna wybryków nowej mody, nie zna krót**kich sukien i dekoltów, włos nosi długi i skromnie ułożony, ani świecidełek nie nosi. Słyszałem z wiarogodnych ust, że właśnie ta skromniutka, niemodnie ubrana pani wzbudza u wszystkich bez wyjątku niekłamany podziw i głęboką cześć taką, że mężczyźni uważają sobie za honor i wyszczególnienie, jeżeli ta pani z nimi zechce rozmawiać. Nie łudźcie się, że może modnym strojem zdobędziecie uznanie i szacunek mężczyzn, a przynajmniej mężczyzn coś wartych. Wiemy zaś, że nawet małomoralni mężczyźni czują się onieśmieleni wobec panny lub mężatki, która w stroju, mowie i zachowaniu się zachoŧuje prawdziwą skromność i wstydliwość. Wróćcie niewiasty do prawdziwej skromności w stroju, mowie i całem zachowaniu się, a nie będziecie się skarżyć na brak czci i względów należytych u mężczyzn. Potrąca Małgorzata także o stosunki społeczne, które dziś zniewalają dużo dziewcząt i kobiet do pracy zarobkowej poza domem i wystawiają na groźne niebezpieczeństwa. Przyznaję, że fatkycznie wskutek tzw. liberalizmu gospodarczego, który jest zepsutym owocem wielkiej rewolucji francuskiej i jej następczyń, stosunki społeczne bardzo się powikłały i zepsuły. Ale tego nie naprawią żadne „mądre Małgorzaty" - tzw. emancypantki, ani też żadne pomysły socjalistyczne, lecz tylko zwrot całego społeczeństwa do zasad Chrystusowych w życiu rodzinnem, społecznem i gospodarczem. Ani „Małgorzaty", ani Marsy i Lasalle, ani Leniny i Troccy nie usuną zła, lecz jedynie Chrystus i jego św. nauki zastosowanie.

Zamiast tedy „bzdurzyć" o rzeczach, których nie zna, Małgorzata niech raczej zabierze się do rzetelnej pracy ku naprawie złu. A jak się do tego zabrać i co czynić, niech posłucha.

1. Ojciec św. gorąco poleca „akcję katolicką", której celem jest właśnie wprowadzenie zasad chrześcijańskich w cały zakres życia, a środkami są nasze różne Stowarzyszenia i Bractwa katolickie. Małgorzata i podobnie mądre kobiety winny się stać członkiniami tych czy owych Stowarzyszeń, winny być nie tylko martwemi, lecz bardzo czynnemi członkiniami.

2. Winny, jeżeli im bardzo chodzi o naprawę, swojej cennej pomocy użyczać też innym Stowarzyszeniom. Jak wielce przydałaby się pomoc zacnych matek np. w Stow. Młodzieży Żeńskiej, a dobrzeby działało, gdyby się zjawiały na zebraniach Stow. Mł. Męskiej, Sokoła i innych. Już sam aich obecność dużoby znaczyła, a gdyby przemówiły kilka słów poczciwych, prawdziwie macierzyńskich, byłaby korzyść tem większa.

3. Wszystkie mądre matki niechby zorganizowały energiczną samopomoc w obronie moralności. Czyżby to nie zdołały złączyć wszystkie towarzystwa ku stworzeniu Wydziału

Ś. p.

Dr. med. Józef Szczepański

Kawaler złotego krzyża zasługi

zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach pojednany z Bogiem, dnia 2 marca 1929 r. o godz. 5 rano.

Eksportacja drogich zwłok odbędzie się z domu żałoby we wtorek, dnia 5 marca 1929 o godzinie 10 przed południem do kościoła parafjalnego w Wąbrzeźnie, poczem po mszy św. pogrzeb, o czem donosi krewnym i znajomym

żona, córka i zięć.

Wąbrzeźno, dnia 2. III. 29 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

W sobotę, dnia 2 marca br. o godzinie 5-tej rano zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach

ś. p.

Dr. med. Józef Szczepański

Lekarz praktyczny i lekarz Powiatowej Kasy Chorych.

Ś. p. Dr. Szczepański swoją życzliwością i gorliwością w spełnianiu obowiązków lekarza Kasowego oraz radami przyczynił się wielce dla Pow. Kasy Chorych i swoich pacjentów.

W zmarłym tracimy jednego z najgorliwszych lekarzy Kasowych.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

Wąbrzeźno, dnia 4 marca 1929 roku.

Dnia 2 marca 1929 roku rozstał się z tym światem

ś. p.

Dr. med. Józef Szczepański

Kawaler złotego krzyża zasługi, pierwszy Starosta pow. wąbrzeskiego, i kilkuletni członek Zarządu Związku Powiatów Wojew. Pomorskiego

W zmarłym straciliśmy drogiego Kolegę o szczerem sercu, prawym charakterze i wysokich zaletach oraz nieocenionego współpracownika. Pamięć o Nim u nas nigdy nie wygaśnie.

Związek Powiatów Województwa Pomorskiego

Chełmno, dnia 4 marca 1929 r.

L. Ossowski, prezes.

Dnia 2 b. m. zeszedł z tego świata

Dr. med. Józef Szczepański

lekarz praktyczny w Wąbrzeźnie

Tracimy w nieboszczyku miłego, szczerego kolegę, zacnego przyjaciela. Poszedł na wieczny odpoczynek po życiu pełnem pracy, trudu i poczuciu obowiązku, kochany i szanowany przez swą liczną klientelę. My koledzy z miłością o nim pamiętać będziemy.

W imieniu lekarzy powiatu wąbrzeskiego

Dr. Leszkowski, Lekarz Powiatowy

✝

Dnia 2-go bm. o godz. 5-tej rano zmarł

ś. p.

Dr. med. Józef Szczepański

Członek honorowy G. K. W. „Vambresia"

Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w sercach naszych.

Cześć Jego pamięci!

Gim. Klub Wiośl. „Vambresia"

Kupuję stale wszelkie

surowe skóry

oraz skóry od wydry, kuny, lisie, tchórza i końskie włosy

— po najwyższych cenach dziennych —

FELIKS WIŚNIEWSKI

Tel. 188 obok apteki Tel. 138

---

3 kamieniarzy - rzeźbiarzy

może się zgłosić

J. BARANOWSKI

Fabryka Grobowców Wąbrzeźno

Pomocnika trakowego

(Schneidemüller)

dla pionowego i poziomego traka poszukuje się. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wysokości wynagrodzenia do

BR. KICKELHAYN, tartak parowy

Jabłonowo — Pom.

Przetarg publiczny.

W drodze przetargu publicznego zamierza Magistrat miasta Wąbrzeźna z dniem 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. wzgl. na dłużej oddać w zarząd przedsiębiorcy prywatnego zamiatanie ulic wraz z zwożeniem śmieci na terenie miasta Wąbrzeźna na warunkach podług specjalnej umowy zawartych przez obie strony.

Zamiataniu podlega 25 ulic. Zwózka śmieci nastąpiłaby albo na teren przy strzelnicy Bractwa Strzeleckiego, albo pozostawi się na życzenie przedsiębiorcy do wyłącznej jego dyspozycji. Potrzebna lokomocja do zwożenia śmieci oraz miotły inne narzędzia i materjały należą do przedsiębiorstwa.

Składanie ofert przez reflektantów z podaniem ewentualnych dalszych warunków przejęcia w zarząd prywatny działu zamiatania ulic uprasza się składać do Magistratu — Miejski Urząd Budowlany do dnia 23 marca 1929 r. godzina 12-ta.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru reflektanta oferenta i prawo nieoddania prac żadnemu z nich.

Wąbrzeźno, dnia 2 marca 1929 r.

Za Magistrat

Schwarz, burmistrz.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 8 marca 1929 r. o godz. 10 przed południem sprzedawane będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

1 leżanka, 2 fotele koszykowe, 1 krowa, 1 kanapa, 2 wirówki, 2 pomniki marmurowe 1 fortepian, 1 wóz(jednokonny), 1 młóckarka, 1 samochód ciężarowy (Stower), 10 ctr. gusu lanego w trybach 1 szafa chłodnicza.

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY

Schwarz, burmistrz.

Przetarg przymusowy

Dnia 7. 3. 1929 r. godz. 11 przed poł sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Karola Klimka w Piwnicach**

1 maszynę do szycia marki Singer, **1 rower męski, 1 gramofon z płytami, 1 urządzenie składowe, 1 wagę składową z ciężarkami, 1 kanapę zielono plusz., 1 stół, 2 fotele zielono plusz., 1 lustro, 1 biurko męsk.**

Głowczewski, kom. sad. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 6. 3. 29 r. o godz. 1 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Joanny Lubomskiej w Kurkocinie**

1 maszynę do szycia marki „Singer"

Głowczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

KINO-TEATR

Hotel Dwór Wąbrzeski

We wtorek, 5 bm. o godz. 8-mej

Największa sensacja sezonu!

EDIE POLLO

uosobienie zręczności i odwagi w obrazie

Dżentelmen włamywacz

Najnowszy i największy dramat sensacyjny w 10-ciu aktach — Film oszałamiający zestawieniem bohaterstwa — odwagi — humoru

NADPROGRAM!

Następny program

W czwartek, dnia 7 bm.

- Kobiety, wino, śpiew -

z Astą Nielsen

Do czego tęskni kobieta

razem 20 aktów

Rozpowszechniajcie

GŁOS WĄBRZESKI

Potrzebny

człowiek

żonaty lub

chłopak

do wszelkich prac od zaraz

M. Betlejewski, senjor

Potrzebna uczciwa

służąca

od zaraz za dobrem wynagrodzeniem

Kurzyńska

Wolności 57

Starszego

czeladnika

kowalskiego

poszukuje

Pełkowski

Król. Nowawieś

pow. Wąbrzeźno

Trumny

w wielkim wyborze

stale na składzie

BARYLSKI

KOLEJOWA 4

GORZELNIA WAŁYCZ

kupuje

tylko **zaraz**

każdą ilość

zmarzniętych ziemniaków

Wydzierżawię

5 pokoi

z kuchnią, ogrodem i około 1 mórg roli

A. SCHEFSOWA

Kowalewo

Wydzierżaw. albo sprzedam

kupno gospodarstwa

14 morgowe z budynkami od zaraz. Warunki dzierżawy podług ugody

WŁ. KOWALSKI

Król. Nowawieś

Stelmacha

dobrego majstra

z zaciągiem poszukuje

od 1. kwietnia br.

Maj. Frydrychowo

poczta Kowalewo

powiat Wąbrzeźno

Starsza i czysta

DZIEWCZYNA

do gotowania

oraz prania może się zgłosić Wiad. w eksp. Głosu Wąbrzeskiego

---

KINO SŁOŃCE

Hotel pod „Białym Orłem"

Chcesz-li na jawie snuć marzeń nić
Do kina „Słońce" w te pędy idź.
Tam najpiękniejszych zażyjesz złud,
Bo co film nowy — to nowy cud.

Dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. PORAZ OSTATN

Z RAJU BOLSZEWICKIEGO

We wtorek i środę, dnia 5 i 6 marca br. o godz. 8 wiecz.

Czy kobieta powinna dążyć do samodzielności czy do zamążpójścia.

Odpowiedź na to palące w dobie obecnej pytanie daje film p. t.

Panienka w jedwabnych pończoszkach

W rolach głównych **MADGE BELLAMY** oraz **JAMES HALL**

Dla młodzieży wstęp policyjnie wzbroniony.

NADPROGRAM **Nowy tygodnik i wesoła farsa** **NADPROGRAM**

ANONS: **Dawno oczekiwany „CZERWONY PIRAT"**